...6. Kraków, poniedziałek 9 lipca 1906. Rocznik XV.

...ków, Grodzka 53.
...: Sławkowska 29.
...wy: Poselska 15.
...my: Naprzód Kraków.
...r. 396. Administracyi Nr. 674.
... wynosi miesięcznie:
..., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
...0 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl.,
...0 ct. ameryk.
...godniowa w Krakowie 40 hal.
...czekowe Nr. 834.095.
... pojedynczy 8 halerzy,
...wy i poświąteczny 4 halerze

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

...m prac parlamentarnych.

...ny wiedeńskie doniosły onegdaj, że ... minister-rodak Prade miał na ...yi niemieckich członków komisyi dla ...wyborczej oświadczyć, że zamiarem ...st odroczyć parlament dnia 14 b. m. ...rześnia, podczas gdy komisya dla re... wyborczej obradowałaby dalej aż do ...wienia przedłożenia.

... enuncyacya Pradego stoi w rażącej ...czności z oświadczeniem prezydenta mi...rów bar. Becka, złożonem 3 b. m. na ...nferencyi przewodniczących klubów parla...entarnych. Mianowicie bar. Beck przedłożył ...lan, że uważa za konieczne, aby komi...sya jeszcze przed feryami letniemi ukończyła obrady i żeby w plenum zaczęto przynajmniej drugie czytanie. Od 3 b. m. nie zaszło nic takiego, coby zmusiło do zmiany tego programu rządowego. Przecież bar. Beck, który kilka razy silnie zaakcentował potrzebę najrychlejszego uchwalenia reformy, nie może mieć zamiaru dać wrogom jej sposobność do agitowania i intrygowania w czasie feryj parlamentarnych! Pojmujemy potrzebę odpoczynku u posłów, ale na to jest jeden środek: zaprzestać pustej gadaniny w komisyi. Druga, trzecia i dziesiąta mowa nie zmienią zapału zwolenników, ani nie przekonają przeciwników reformy, a targowanie się o jeszcze jeden lub dwa mandaty jest śmieszne wobec z góry zadecydowanego i przyjętego rozkładu sił poszczególnych narodów i stronnictw. Czyż Czesi lub Niemcy sądzą, że jeszcze jeden mandat w Krainie czy Morawach zdoła wpłynąć dodatnio lub ujemnie na ich narodowy i polityczny stan posiadania?

Wobec jednomyślnej prawie opinii publicznej jeden tylko komisyi pozostaje środek: głosować!

Z zaboru rosyjskiego.

Wymiar sprawiedliwości. — Pokwitowanie. — Wyroki partyjne. — Sołdatcska. — Rewizya. — Tępienie policyantów. — Ich dymisye. — Uwolnienie więźniów. — Znów szubienica! — Procesy polityczne. — Uwolnienie z Pawiaku. — Napad na pocztę. — Powrót policyi. — Popłoch w dzielnicy żydowskiej w Warszawie. — Nie przenoszą wojska.

Przed kilku dniami doniosły telegramy o zabiciu policmajstra w Piotrkowie. O zamachu tym i jego przyczynach donoszą następujące szczegóły: Przed dwoma tygodniami prowadził policmajster piotrkowski Krzeczkowski śledztwo o zamach na policyantów, którego wynikiem było uwięzienie 4 niewinnych ludzi i skazanie ich na śmierć, podczas gdy rzeczywisty sprawca zamachu dotąd chodzi wolny. Wyrok śmierci wydany został na podstawie danych, przez Krzeczkowskiego dostarczonych. Nazajutrz po powrocie Krzeczkowskiego o $11^1/_2$ rano do Piotrkowa z sądu w Warszawie, na najruchliwszej ulicy (Bykowskiej), zabity został Krzeczkowski wystrzałem z rewolweru, przyczem w tym wymiarze sprawiedliwości wziął udział prawdziwy sprawca zamachu, za którego na świadectwo Krzeczkowskiego 4 ludzi skazano na śmierć. Po zamachu sprawcy uszli, zabijając po drodze strażnika. Kilku żołnierzy z karabinami urządziło za zbiegami bezskuteczny pościg.

We czwartek wieczorem porozlepiano w Sosnowcu na słupach telegraficznych, płotach i t. d. małe kartki z następującem zawiadomieniem, wydanem przez P. P. S.:

»W dniu 2 lipca skonfiskowaliśmy na cele rewolucyjne w Agenturze celnej Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej dwa tysiące pięć rubli i pięćdziesiąt dziewięć kopiejek gotowizny kasowej, stanowiącej fundusz rządu carskiego«.

»Sumę powyższą oddajemy do rozporządzenia Centralnego Komitetu Robotniczego naszej partyi«.

»Okręgowy Komitet Robotniczy Zagłębia Dąbrowskiego Polskiej Partyi Socyalistycznej«. Zagłębie, 2 lipca 1906 r.

Prócz tego p. Drzewiecki, naczelnik biura, otrzymał od konfiskatorów pokwitowanie następujące:

»Otrzymaliśmy z kasy skonfiskowane przez nas rządowe 2000 rubli«.

Sosnowiec, 1 lipca 1906.

Pieczęć: »Polska Partya Socyalistyczna. Okręgowy Komitet Robotniczy Zagłębia Dąbrowskiego«.

We środę zrana na Środuli w Sosnowcu wystrzałami z rewolweru zabito robotnika z Milowic, Ambrożego Ogłódka (pseudonim »Wielki«) za to, że w dniu 20-ym z. m. wraz z Władysławem Bartosińskim, introligatorem, Bronisławem Pawlikiem, alias Maryanem Krawczykiem z Pilicy i Józefem Horakiem (pseudonim »Kapral«), należąc do PPS., wymuszał pieniądze. O zabójstwie Ogłódka z tej przyczyny zawiadamia odezwa PPS. dla Zagłębia dąbrowskiego.

W ostatnim numerze »Proletaryusza« czytamy: »W sobotę dnia 9 czerwca o godzinie 10 wieczorem w barze Waldszleschen przy ulicy Marszałkowskiej został zabity z rozporządzenia organizacyi »Proletaryat« Bogdan Rudomino zwany »dyabeł«. Rudomino z początku pracował w organizacyi S. D., skąd wydalony za tworzenie »bojówki«, wstąpił do naszej partyi. Uprzykrzywszy sobie działalność rewolucyjną, zaczął organizować na własną rękę zamachy na kasy prywatne, trwoniąc przytem pieniądze partyi, wyłudzanie rzekomo w celach organizowania zamachów na osoby urzędowe. Gdy mu udowodniono bandytyzm i szantaż, zaczął odgrażać się denuncyacyą — co też uskutecznił. Gdy jego stosunki z »ochraną« zostały ujawnione — został ukarany«.

W Warszawie, dnia 5 bm. wieczorem na ul. Bugaj, siedziało na deskach leżących tam dwóch wyrostków. Nagle zbliżył się do nich patrol i zrewidował chłopców. Wynikiem rewizyi było znalezienie przy 18-letnim Radomskim rewolweru ukrytego na brzuchu. Po tem odkryciu z tego samego rewolweru dano do Radomskiego 7 strzałów w piersi. Nadto otrzymał on dwa pchnięcia bagnetami i cięcie szablą w głowę. Radomski legł trupem na miejscu.

Tegoż dnia po godzinie 11 wieczorem, policya w otoczeniu wojska dokonała rewizyi w cukierni Kaweckiego przy ulicy Marszałkowskiej. Z pośród obecnych aresztowano 6 osób.

W Łodzi, we czwartek wieczorem na ulicy Nawrot, do idącego żandarma Pionina, dwaj nieznani, elegancko ubrani ludzie, dali 4 strzały z rewolweru i uciekli. Pionin padł trupem na miejscu.

W Warszawie tegoż dnia po północy na Pelcowiznie do mieszkania strażnika ziemskiego Dąbrowskiego, po wyłamaniu drzwi, wtargnęło 10 uzbrojonych ludzi i kilkunastu strzałami położyło go trupem. Dąbrowski, broniąc się, również strzałami zranił dwóch napastników, których uprowadzili z sobą towarzysze.

Rozkazy dzienne oberpolicmajstra warszawskiego z dwóch dni ostatnich notują podanie się do dymisyi 17 policyantów i dozorców, przeważnie Polaków, w tymże zaś czasie przyjęło do służby 9 policyantów, z których połowę stanowią Polacy.

W piątek z więzienia łódzkiego uwolniono czterech politycznych więźniów: Piotrowskiego, Szulca, Perlmuttra i Wasilewskiego.

W piątek warszawski sąd wojenny rozpoznawał sprawę 20-letniego Wacława Walczewskiego, oskarżonego o udział w napadzie na sklep monopolu rządowego pod Łukowem. Sąd skazał Walczewskiego na śmierć. Obrońca skazanego wniósł skargę kasacyjną.

Izba sądowa rozważała w tych dniach w Łomży kilka spraw politycznych. Najważniejszy był proces pięciu oskarżonych o rozpowszechnianie proklamacyj wśród wojska i o obrazę majestatu. Na ławie zasiedli: Grzegorz Sakowicz, student, syn miejscowego prezesa zjazdu, Borys Ter-Mosesow, student politechniki, syn członka sądu okręgowego, robotnik Kiryłow, robotnik Grygorowicz i uczeń Mikulski, syn miejscowego pastora. Izba uniewinniła wszystkich oskarżonych.

Z więzienia śledczego na Pawiaku uwolniono w piątek Węgierkę i Dura, aresztowanych po rewizyi w redakcyi »Odrodzenia«.

W dniu 4 b. m. zrana do kuryerki pocztowej, dążącej do Wielunia, wsiadło dwóch pasażerów, z których jeden zapłacił za miejsce, drugi zaś pojechał bezpłatnie. Poza wsią Grabówką otoczyło kuryerkę czterech ludzi, którzy zatrzymali konie. Jeden z owych pasażerów chwycił pocztyliona za gardło, a reszta, pod dowództwem drugiego pasażera splądrowała pudło z listami pieniężnymi, zabrawszy 154 rub. 10 kop.

W Warszawie policya wróciła już w piątek na swe posterunki uliczne. Przy każdym posterunku stoi dwóch szeregowców piechoty na chodnikach po obu stronach ulicy.

»Weg« warszawski pisze: We czwartek przed wieczorem zabito na Nalewkach (Kazimierz warszawski) żołnierza, który rano zastrzelił żyda. Powstał popłoch, zamknięto sklepy. Przybyło wojsko, które wszystkich rewidowało.

»Inwalid«, organ ministerstwa wojny, nazywa »śmiesznym wynalazkiem« wiadomość »XX. wieku« o zamiarze translokacyi gwardyi z okręgu petersburskiego na prowincyę, a przysłanie tam w zamian pułków, załogujących w Polsce.

Z CARATU.

Wybory bez prasy. — Strejki. — Nowa Rada delegatów robotniczych. — Ustąpienie oberszpicla. — Wrzenie w armii. — Nienasyceni kaci.

Okręg Amurski, położony, jak wiadomo, nad brzegiem oceanu Spokojnego, znajduje się w przededniu wyborów do Dumy. Tamtejszy generał-gubernator jednak uznał, że prasa jest zupełnie zbyteczna i po raz szósty zamknął »Gołos okrainy«, tak, że w całym okręgu nie wychodzi obecnie ani jedno czasopismo.

W zagłębiu Bachmutskim ruch strejkowy przyjmuje postać coraz groźniejszą. Strejkują w kopalniach i na fabrykach. Władze zawezwały kozaków i artylerye — tak silna jest obawa poważnych rozruchów ze strony robotników, którzy na razie stawiają tylko ekonomiczne żądania. Jednocześnie czarna sotnia, na której czele stoi zastępca marszałka szlachty Markowicz i szewc Sytnik, wzywają otwarcie do pogromu przeciw »buntownikom i żydom«. Policya wie dobrze o tej działalności prowokatorskiej, ale patrzy na nią — oczywiście — przychylnie. To, że gubernator zaręczył żydom, że do pogromu nie dopuści, po tylu przykładach nikogo już nie uspokaja.

Myśl o utworzeniu nowej Rady delegatów robotniczych zaczyna — jak donoszą dzienniki rosyjskie — znajdować w Petersburgu coraz więcej zwolenników. W dzielnicy wyborskiej przystąpiono już nawet w wielu fabrykach i zakładach przemysłowych do wyborów, które odbywają się w ten sposób, że najpierw obierany jest komitet fabryczny, który następnie już z pośród siebie naznacza przedstawiciela do R. D. R. System powyższy przyjęto w celu utrzymania składu Rady w możliwie ścisłej tajemnicy. Objawem pocieszającym jest to, że wybory odbyły się w wielu takich fabrykach, w których dotąd agitacya rewolucyjna była mało owocna i gdzie wielu robotników uchodziło za czarnosetników.

Znany szpieg i prowokator pogromów w ministerstwie spraw wewnętrznych, ekscelencya Raczkowski ustępuje ze swego »stanowiska«.

Jak się okazuje, w Petersburgu — dla rozpędzenia mityngu w dniu 4 lipca (na mityngu tym raniono posła Sidelnikowa. *Przyp. Red.*) — wezwano oddział pułku preobrażeńskiego gwardyi. Ale żołnierze odmówili strzelania do tłumu.

Maryę Spiridonównę, która śmiertelnie zraniła gubernatora Łużanowskiego i była katowana przy śledztwie, dnia 5 b. m. wyprawiono koleją z więzienia w Moskwie do ciężkich robót na Syberyi.

(Telegramy).

Za pogromem w duraki.

Petersburg, 9 lipca. Gubernator grodzieński Küster, do którego okręgu należy Białystok, został odwołany.

Socyaliści francuscy przeciw caratowi.

Paryż, 9 lipca. Onegdaj wieczorem odbyło się zgromadzenie około 3000 socyalistów, na którem przemawiał z posłów między innymi Jaurès, oraz delegaci rosyjskich organizacyj. Po wygłoszeniu szeregu mów przeciw caratowi przyjęto porządek dzienny, wyrażający się przeciw prześladowaniu przez carat rosyjskich organizacyj.

Z OPERY.

„Cavalleria Rusticana", opera P. Mascagni'ego; „Pajace", opera R. Leoncavallo; „Tyrolka", operetka w 3 aktach Edmunda Eyslera oraz „Sztygar", operetka w 3 aktach K. Zellera.

Bardzo szczęśliwą drogę obrał p. Heller co do skompletowania opery. Doświadczenie go nauczyło, że w tak niewielkich miastach jak Kraków lub Lwów przy nieznacznej subwencyi, jest rzeczą niemożliwą pracować gwiazdami, trzeba stworzyć ensemble tani, dobrze ześpiewany, a to wtenczas tylko jest do przeprowadzenia, jeśli się da sposobność młodym siłom wyrabiać się. Planowi temu trzeba z całego serca przyklasnąć, jestem przekonany, że za jaki rok będzie miał dyrektor lwowskiego teatru bardzo poprawną operę i stosunkowo za tanie pieniądze. Dyrekcya na tem zarobi, śpiewacy skorzystają, bo będą mieli sposobność nabrać rutyny, a publiczność wprawdzie z początku musi z pobłażaniem patrzeć na niejedne uchybienia tak pod względem aktorskim, jak i śpiewackim, ale za to słyszeć będzie młode, piękne głosy, zamiast rutynowanych po większej części goniących już ostatkami kiedyś ładnego głosu śpiewaków, którzy swe młode lata spędzili na usługach zagranicy, a nam za drogie pieniądze zwykle produkują się już jako ruiny. Wszystkie debiuty dotychczas w zupełności się powiodły, co bardzo dobrze świadczy o umiejętności dyrekcyi w wyszukiwaniu młodych talentów. W „Cavallerii" bardzo dobrze zaprodukowała się pani Gembarzewska jako Santuzza, grała ze zrozumieniem i temperamentem, śpiewała zaś jak na początkującą śpiewaczkę zupełnie poprawnie; mniej szczęśliwie udała się tym razem Lola pannie Callignon, powodem zdaje się było, iż za mało muzykalnie opanowała partyę. P. Ludwig głosowo postąpił ogromnie naprzód, a jako Alfio był wprost bardzo dobry; to samo da się również powiedzieć i o panu Malawskim, który szczególnie pożegnanie zaśpiewał ogromnie efektownie, technicznie zaś bez zarzutu.

„Pajace" przyniosły nam aż trzech debiutantów, a więc w roli Cania wystąpił po raz pierwszy tenor bohaterski p. Muszyński. Sam materyał głosowy niezwykle piękny, niestety bez żadnej kultury i strasznie niemuzykalny. Ani jeden ustęp nie był zaśpiewany rytmicznie. Na panu Muszyńskim zdał najlepszy egzamin kapelmistrz p. Rukawina; że operę doprowadził do końca, tem właśnie dowiódł jak przytomnym i sprytnym jest dyrygentem. Wielka szkodaby była głosu p. Muszyńskiego, ale w ten sposób śpiewając daleko nie zajdzie, trzeba się uczyć śpiewać i koniecznie nabyć (jeżeli to możliwe) poczucia rytmu. Pan Schapira za to jako Silvio dał dowody niezaprzeczenie wielkiego talentu, ma on mojem zdaniem piękną przyszłość przed sobą, głos bowiem posiada nadwyraz piękny, donośny i dobrze wyszkolony, jest zdaje się muzykalnym i wcale zgrabnie, jak na początkującego rusza się na scenie. Mniej zadowolnił mię pan Zaremba. Prolog odśpiewał niebrzydko, ale recitatiwów nie umie jeszcze zupełnie śpiewać i wogóle pod względem technicznym jest najmniej zaawansowanym ze wszystkich swoich kolegów i koleżanek. Panna Hendrichówna w roli Neddy znalazła wdzięczne pole do uwydatnienia wcale niebrzydkiego, choć bardzo małego głosu, którym jako tako już włada.

Jak widzimy na ogół mamy bardzo sympatyczne ensemble operowy, konieczna tylko jest lepsza reżyserya, bo tak w „Pajacach", jak i „Cavallerii" wprost mylne a często i śmieszne było uscenizowanie. Chóry w obu tych operach chwiały się i brzmiały nieczysto, orkiestra dobrze się trzymała, prowadzona przez młodego, ale zdaje się bardzo zdolnego dyrygenta p. Rukawinę.

Operetka przyniosła nam również parę młodych sił, a więc komik pan Miłosza za poprawne pełne humoru zagranie wdzięcznej roli Błażeja w „Tyrolce" zbierał zasłużone oklaski, zaś w p. Sawickim (Konrad w „Tyrolce" i książę w „Sztygarze") poznaliśmy młodego wcale niebrzydkim tenorowym głosem obdarzonego śpiewaka; wprawdzie bardzo jeszcze jest na scenie niezgrabnym i śpiewać nie umie, ale ponieważ głos posiada ładny, winien tylko szczerze pracować, a może się wyrobić. Bardzo nieforttunny debiut miała w „Sztygarze" panna Brzeska. Oprócz ładnej twarzyczki nic nie wnosi ze sobą na scenę, co by dało możność mieć nadzieję, że coś z tego wyrośnie na przyszłość, bo ani temperamentu, ani głosu, ani nareszcie jakiegoś przebłysku talentu aktorskiego. Pan Bogucki w roli Sztygara przypomniał się naszej publiczności i szczególniej za duet w drugim akcie z niezrównaną Kasprowiczową zbierał rzęsiste oklaski. Panna Miłowska w „Tyrolce" doskonale grała, śpiewała zaś w obydwu operetkach znacznie gorzej, bo jak w zeszłym roku, może chwilowa niedyspozycya. O samej operetce „Tyrolce" nic nie wiele rozpisywać, ładne walczyki, ciągle przypominające Straussa i dlatego wcale efektowne, libretto jak zwykle w operetkach niemądre, ale wesołe, trochę baletu (o którym nie nie piszę, bo nie znam się na tem), a ponieważ wszystko to bardzo miłutkie, więc powodzenie zapewnione. Reszty obsady dopełniły panie Łopatyńska i Kasprowiczowa, oraz panowie: Paszkowski, Kosiński i Kratochwil. *J. Marso.*

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie strejkujących cieśli odbyło się wczoraj w lokalu „Postępu“ w Krakowie, przy bardzo licznym udziale robotników. O organizacyi i o zachowaniu się w czasie strejku, referował tow. L. Feldman. W dyskusyi zabierało głos kilku robotników ciesielskich, nawołując do solidarności i wytrwałości. Zgromadzeni z zapałem uchwalili wytrwać w walce aż do zupełnego zwycięstwa.

KRONIKA.

Wiec abituryentów. Dnia 29 czerwca b. r. odbywały się w sali Czytelni dla kobiet w Krakowie całodzienne narady tegorocznych abituryentów, na temat: „Co dała nam szkoła, a czegośmy się po niej spodziewali“. Przewodniczył p. Migo, który zagaił obrady przemówieniem na temat Mickiewiczowskiego „Razem młodzi przyjaciele“.

Wziąwszy za punkt wyjścia broszurę, wydaną przez komitet młodzieży krakowskiej p. t. „Młodzież Społeczeństwu“, referenci pp. Czubryński (referent główny), Bujwidówna, Celarek (hygiena w szkole) i Ćwierzewicz (żądania seminarzystów) poddali zasadniczej krytyce obecną szkołę galicyjską.

Po $1^1/_2$-godzinnej przerwie nastąpiła dyskusya nad referatami i postawioną rezolucyą. W trakcie obrad wyłoniły się dwa kierunki: jeden polegający na wymianie zdań i rzeczowem krytykowaniu poszczególnych punktów, drugi zaś na wniesieniu błazeńskiego tonu i nastroju do sali, co się szczególniej zaznaczyło, gdy zaczęto dyskusyę nad sprawą koedukacyi.

Charakterystycznym przykładem sposobu myślenia wychowanków galicyjskiej szkoły było zwalczanie punktów: żądamy wolności sumienia, zniesienia kar, zniesienia mundurów. Pod tym względem twórcy obecnej szkoły mogą sobie powinszować; są jeszcze jednostki wśród młodzieży, które przeraża wolność sumienia, przekraczająca granice istniejących przepisów szkolnych, są osobniki, uważające za jedyny środek demokratyzacyi — mundury (środek iście wart organizacyj wojskowych, do których naturalnie w randze porucznikow, adjutantów i t. p. należeli), są ludzie, którzy nie mogą sobie wyobrazić wychowania, opartego nie na karach, lecz na wzajemnem pomiędzy uczniem i wychowawcą zrozumieniu. (Interpelowano jednego z referentów — „co znaczy szkoła na wzajemnem zrozumieniu i odczuciu oparta“).

Po 8-godzinnych obradach przewodniczący wobec mającego się odbyć w tej sali o godz. $6^1/_2$ walnego zgromadzenia Stowarzyszenia im. Kraszewskiego, chciał wiec odroczyć do dnia następnego, znaleźli się jednak obstrukcyoniści, którzy stanąwszy zbitym szeregiem, kategorycznie oświadczyli, że na obrady w sobotę nie przyjdą, że dalej w razie „przeprowadzenia rezolucyi w imieniu wszystkich abituryentów, we wszystkich pismach ogłoszą protest“.

Wobec tego przewodniczący wezwał abituryentów, interesujących się rzeczywiście sprawą unarodowienia i gruntownego zreformowania szkoły galicyjskiej, by przyszli w sobotę.

W sobotę o godz. 3 po południu w tej samej sali zebrana grupa abituryentów i abituryentek uchwaliła podać następującą rezolucyę na powakacyjnym wiecu absolwentów jako wniosek zbiorowy:

„Oświadczamy, że dotychczasowa szkoła jest antinarodową i antispołeczną, natomiast agitacyjną w kierunku klerykalno-rządowym: antinarodową przez zależność od germanizacyjnego systemu, zaś przez podręczniki jest niczem innem, jak tylko tłómaczeniem ducha niemieckiego na język polski; antispołeczną, że podkreślając przez swój charakter monoseksualny różnicę między obiema płciami, przez kłamstwo wewnętrzne przyczynia się do przedwczesnego rozbudzenia instynktów i zwyrodnienia człowieka a tem samem zdegenerowania społeczeństwa, że nie zaznajamia nas wcale z życiem publicznem i jego instytucyami, wskutek czego zmuszeni wprost jesteśmy do rzucenia się bezkrytycznego w objęcia pierwszej z brzegu partyi, że pozbawia wielką część społeczeństwa możności kształcenia się przez utrudnianie wstępu do niej, małą ilość zakładów i płatne nauczanie, nakoniec, że nawet tę naukę, jaką podaje, podaje sfałszowaną.

Żądamy więc:

I. Unarodowienia szkoły.

II. Koedukacyi przy gronie nauczycielskiem, złożonem z sił męskich i kobiecych, idących z postępem najnowszej pedagogii.

III. Wykładu nauk społecznych.

IV. Zniesienia egzaminów i wszelkiej klasyfikacyi.

V. Bezpłatnego nauczania.

VI. Wolności sumienia (przez zniesienie przymusu w uczęszczaniu na naukę religii i wykonywaniu praktyk religijnych przez usunięcie uprzywilejowania pewnych wyznań, przez usunięcie wpływu kleru ze szkoły i wszelkich instytucyi szkolnych).

VII. Wolności przekonań przez usunięcie prześladowania tak nauczycieli, jak uczniów za „nielojalne“ zasady.

Uznając za główne dążenie nasze zdobycie szkoły nowej na prawdzie i wolności opartej, a wychowującej nie bierne narzędzia posłuszeństwa ale wolne jednostki czynu, sądzimy, że nawet w ramach dzisiejszych dadzą się przeprowadzić pewne reformy, z których za najważniejsze uważamy:

I. Gruntowna rewizya planu nauk i podręczników z naciskiem na zreformowanie nauczania historyi i literatury polskiej, uspołecznienie wykładu historyi powszechnej, rozszerzenie nauk przyrodniczych, a ograniczenie filologii klasycznej.

II. Poszanowanie godności osobistej ucznia (zachowanie tajemnicy listowej, nie obrażanie rzucaniem obelg, szyderstw i podejrzeń).

III. Zmiana roli nauczyciela zwierzchnika na nauczyciela kierownika, przyczem naturalne koniecznem jest ograniczenie liczby uczniów w klasach.

IV. Prawo organizacyi samodzielnej (wiece uczniowskie, kółka samokształcenia, stowarzyszenia w celach kulturalnych i humanitarnych, jak kółka etyczne, pomoce koleżeńskie, biblioteki, czytelnie itd.).

V. Prawo podawania zbiorowych wyjaśnień we własnym zarządzie i petycyj na konferencye nauczycielskie.

VI. Usunięcie systemu policyjnego w szkole i po za nią, jako systemu demoralizującego i zniesienie mundurów, wytwarzających jedynie szablon powierzchowny i ułatwiających śledzenie młodzieży, a mijających się w zupełności z celem na zdemokratyzowaniu polegającym, zniesienie kartek do spowiedzi wprowadzających system policyjny tam, gdzie z samej natury rzeczy jest wykluczony.

VII. Zaprowadzenie wykładu hygieny i urządzeń hygienicznych w szkole, zreformowanie nauki gimnastyki w kierunku gier i ćwiczeń na wolnem powietrzu, organizowanie wycieczek.

VIII. Zaprowadzenie lekarzy szkolnych.

Wreszcie wzywamy całą młodzież — niech w imię człowieczeństwa swego podejmie walkę o swoje prawo życia, tak cięgo przez szkołę sponiewierane i pogwałcone. Niechaj zrozumie, że i ona przecież, a może przedewszystkiem ona człowiekiem czuć się powinna i uczucia tego w sobie niechaj zdusić nie pozwoli — na niem bowiem oparta jest przyszłość Ludzkości“.

Oszczerstwo „Dziennika polskiego“. Piszą nam ze Lwowa: „Dziennik polski“ w numerze z dnia 6 lipca zamieścił kłamliwe oszczerstwo, jakoby terminatorzy socyalistyczni strzelali z rewolwerów na terminatorów klerykalnych, grupujących się w stow. św. St. Kostki. Strzały te mieli oddać w ubiegłą niedzielę po południu na placu pod Lonszanówką (Kaiserwald). Wobec tego doniesienia „Dziennika“ stwierdzamy, że jacyś nieznani sprawcy, nie należący do naszej partyi, strzelili kilka razy z rewolwerów, że jednak terminatorzy socyalistyczni, grupujący się w „Związku robotników młodocianych“, nie mają z tem nic wspólnego. Za dalsze rozszerzanie podobnych wiadomości o „Związku“ pociągniemy oszczerców do odpowiedzialności.

Ananas kolejowy. Z Nowego Sącza piszą nam: Mamy tu na stacyi człowieka, który na swem stanowisku naczelnika magazynu materyałowego jest nietylko złym wzorem i plagą dla swych podwładnych, ale i szkodnikiem majątku publicznego, jakim są koleje. Pan ten, Franciszek Szczerbowski, nie wiedzieć z jakiej racyi dostał się na obecne stanowisko, do którego ani zdolnościami ani kwalifikacyami osobistymi wcale nie dorósł. Po ukończeniu jakiejś szkoły przemysłowej i otrzymaniu nie wiadomo jakim sposobem posady kolejowej „urzędował“ w Nowym Sączu, potem w Żywcu i to w tak humorystycznie-nieudolny sposób, że stał się celem dowcipków funkcyonaryuszy na całej linii. Sławnymi były jego „wykłady i nauki“ dawane personalowi ogrzewalni żywieckiej, które doprowadziły do ogólnego rozprężenia i spowodowały dyrekcyę do ukrycia Szczerbowskiego na jakiś czas w cieniu.

Niestety — na nieszczęście kolejarzy wypłynął wkrótce znowu na wierzch i to jako zastępca naczelnika magazynu materyałowego. Dopóki żył naczelnik Mossoczy, prawdziwy ojciec robotników, musiał Szczerbowski ograniczyć swą „pracę“ do knucia intryg, wywoływaniu ustawicznych kłótni i uważania pracowników i materyałów za swą własność. Po spensyonowaniu p. Mossoczego nastały dla Szczerbowskiego złote czasy. Nowy naczelnik Wdówka był człowiekiem dobrym i prawym, ale o słabym charakterze i wkrótce dał się opanować nieprzebierającemu w środkach Szczerbowskiemu do tego stopnia, że ten rządził się w magazynie jak szara gęś i spowodował jakieś „niejasności“ w zapasach, których ofiarą padł Wdówka, odebrawszy sobie życie z rozpaczy i wstydu.

Teraz Szczerbowski zapanował niepodzielnie. Mianowany naczelnikiem, postanowił i nadal rządzić się intratną zasadą, że majątek kolejowy jako dobro publiczne i jemu w pewnej części przysługuje, a dla wprowadzenia tej zasady w życie, począł wszystkich swych podwładnych nazywać złodziejami, sądząc trafnie, że znany okrzyk: „łapaj złodzieja!“ nie przestał jeszcze wywierać wpływu na naiwnych. Przytem puścił cugle swej brutalnej naturze, maltretując i besztając ludzi przy każdej sposobności, a nawet porywając się do bicia!

Nie mając pojęcia o swych obowiązkach służbowych, robi śmieszne i niepotrzebne rzeczy, a straty stąd wynikłe przewala na barki niewinnych podwładnych. Sam nie mając czystego sumienia, posądza innych o kradzieże, a szpiclowstwo swe posuwa tak daleko, że osobiście rewiduje żony robotników przychodzących z obiadem do mężów.

Na razie ograniczamy się do powyższego opisu, napominając dyrekcyę, aby jak najrychlej z szkodnikiem tym zrobiła porządek i to radykalny, jeżeli nie chce, aby przez poruszenie tej sprawy w Radzie państwa wywołany został skandal publiczny, którego skutki spadną w pierwszej linii na przełożonych, którzy na wykazane im fakta nie zwracają uwagi. Czekamy, co p. Horoszkiewicz z Szczerbowskim zrobi!

Zwycięstwo socyalistyczne. Przy wyborach do rady gminnej z trzeciego koła w Kleinmünchen koło Lincu (Austrya górna) przeszli wszyscy 4 kandydaci socyalistyczni ogromną większością głosów.

Sensacyjny proces toczył się prawie przez cały tydzień w Leoben (Styrya). Na ławie oskarżonych zasiadały dwie siostry Fryderyka i Marya Zeller, oskarżone o zamordowanie służącej Maryi Majerówny, którą zabrały z sobą w podróż i zamordowały celem zagrabienia jej majątku, wynoszącego prawie 10.000 K, a złożonego na książeczkę Kasy oszczędności. Fryderyka Zeller była pokojową w hotelu, a jej siostra kwieciarką. Główną pobudką do morderstwa było to, że Fryderyka utrzymywała stosunek ze śpiewakiem operowym Prochaską, porzuciła zajęcie w hotelu i zdobyć chciała majątek w tym celu, aby módz wyjść za mąż za Prochaskę. Dopiero podczas rozprawy przyznała się do czynu, twierdząc, że siostra nie wiedziała o tem, że zamierzała zamordować Majerównę.

Fryderykę skazano na śmierć, siostrę jej Maryę na 18 miesięcy więzienia za współudział w morderstwie, a Prochaskę, który słuchany jako świadek oświadczył, że pomimo wszystko z Fryderyką się ożeni, uwięziono po rozprawie pod zarzutem pomagania w zbrodni. Pokazało się, że Prochaska był już karany za oszustwo i kradzież, że utrzymywany był przez swe kochanki.

Aresztowanie bankruta. Nafciarz drohobycki Markus Fenerstein, który przed kilku miesiącami znikł z horyzontu, zarwawszy ludzi na milion koron, aresztowany został w Uściu (Aussig) w Czechach. Zostanie on sprowadzony do Lwowa, gdzie proces jego już teraz budzi senzacyę.

Okradzenie prokuratora. W nocy z piątku na sobotę złodzieje niewyśledzeni włamali się do gmachu krajowego sądu karnego we Lwowie przy ul. Batorego, do biura prokuratora państwa Bartha, rozbili jego biurko i zabrali 500 koron gotówki, złożone w złocie w pudełku. Skradzione pieniądze były prywatną własnością p. Bartha. Tak mało respektu mają lwowscy złodzieje przed prokuratorami!

Kto obsługuje gmach Dumy? „Strana“ daje na to taką odpowiedź: „Duma Państwowa otoczona jest przez szpiegów. Trzech szwajcarów i prawie połowę lokajów, przeniesiono z pałacu Zimowego; są to przeważnie agenci policyi tajnej. Kierownikiem tej bandy jest stary lokaj, Buturlin, otrzymujący podwójną pensyę. Pomocnikami Buturlina są szwajcarzy: Pustow, b. agent petersburskiego wydziału ochrony, Szurawskij, rewirowy rezerwy agentów, Sinicyn, b. żandarm konny i Wikulin, feldfebel, zaliczony do służby w pułku Preobrażeńskim i będący na urlopie“.

ZAWIADOMIEN[IA.]

— **Repertuar opery lwowsk[iej w Kra]kowie.**

Poniedziałek 9 lipca: „Lohengrin“, [...] Ryszarda Wagnera.

Wtorek 10 lipca: „Piękna Helena“ [...] aktach J. Offenbacha.

Środa 11 lipca: „Cavelleria rusticana“ [...] scagniego, i „Pajace“, opera Leoncavall[ego].

Czwartek 12 lipca: „Werther“, opera [...] Masseneta. (Nowość! Po raz pierwszy).

Piątek 13 lipca: „Druciarz“, operetka [...] Fr. Lehara.

Sobota 14 lipca: „Żydówka“, opera w [...] levy'ego.

Niedziela 15 lipca: „Chopin“, opera w [...] po raz 3.

Bilety nabywać już można w handl[...] (hotel Drezdeński).

Od poniedziałku 9 lipca przedstawi[enia] poczynać się będą o godz. wpół do 8 wiecz[orem].

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mi[ckiewi]cza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu lud[owego,] Czytelnia pism oraz Biuro porad[y mie]ści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie o[d godz.] 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—[...]

Czytelnia pism otwarta w dni powszedn[ie od] godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od [...] i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz n[ie]dziel, świąt i czwartków od godz. 7—8 wieczore[m,] we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czyteln[i] pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

TELEGRAMY.

Odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego.

Lwów, 9 lipca. Uroczystość odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego wypadła imponująco. Po nabożeństwie ruszył długi pochód ze sztandarami do parku Łyczakowskiego; na czele szła orkiestra »Harmonii«, sokoli konni i piesi, potem młodzież szkolna, lud wiejski, deputacye stowarzyszeń, cechy, korporacye, Rada miejska, posłowie, robotnicy, Towarzystwo strzeleckie w narodowych strojach. Zamykała pochód straż pożarna. Na placu koło pomnika ustawiono maszty, udekorowane chorągwiami i zielenią.

Zebrały się tłumy publiczności; wśród dźwięków pieśni »Jeszcze Polska« spadła zasłona.

Przemawiali: poseł Bojko, prezydent miasta Michalski, profesor Bandrowski, radny tow. Hudec, przedstawiciele młodzieży i inni. Wielki zapał wywołała przemowa włościanina z Racławic, przybyłego z dwoma innymi, którzy przywieźli ziemię z pól racławickich i złożyli pod pomnikiem.

Pogoda sprzyjała. Okna w całem mieście przystrojone barwnemi nalepkami, przedstawiającemi wizerunek pomnika.

Anarchista turecki.

Odessa, 9 lipca. (Pet. ag. tel.). Policya uwięziła Todorowa Bułgara, przy którym znaleziono 2 bomby i 150 patronów; podejrzany on jest o współudział przy ostatnim zamachu na sułtana.

Z Serbii.

Belgrad, 9 lipca. Nowowybrana skupsztyna odbyła wczoraj przed południem posiedzenie.

Z komitetów partyjnych.

*** **Zgromadzenie partyjne** odbędzie się w poniedziałek 9 b. m. o godz. 7 wieczór w Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6. Wstęp mają tylko towarzysze należący do stowarzyszeń zawodowych i opłacający podatek partyjny komitetu miejscowego i wykonawczego. Zgromadzenie odbędzie się na podstawie § 2 za zaproszeniami. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z kongresu odbytego we Lwowie. 2) Prasa.

*** **Listy do Komitetu wykonawczego P. P. S. D.** przysyłać należy przez miesiąc lipiec (z powodu urlopu sekretarza) pod adresem zastępcy sekretarza tow. Zygmunta Klemensiewicza. Kraków, Biskupia 14

*** **Upraszamy organizacye okręgu lwowskiego,** by wszystkie listy do sekretarza komitetu obwodowego tow. Hausnera wysyłali pod adresem: Głos robotniczy Pasaż Mikolascha Lwów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek dnia 10 lipca o godz. 6 wieczór (w sali Związku stow rob. Mały Rynek 6, II p.) odbędzie się poufne zebranie z porządkiem dziennym: Robotnicy kaflarscy a strejk masowy. Niechaj nikogo nie braknie!

× **Baczność robotnicy kaflarscy!** Zawiadamia się wszystkich towarzyszów kaflarzy, przyjeżdżających do Krakowa za robotą, aby się zgłaszali najpierw do grupy miejscowej, a względnie do biura pośrednictwa pracy w Krakowie, Mały Rynek 6, II. p., codziennie od godziny 7 do 9 wieczór.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Tel. 412).